

Ewa Stala 

Uniwersytet Jagielloński

[ewa.stala@uj.edu.pl](mailto:ewa.stala@uj.edu.pl)

## Alejandra Pizarnik: biografia poetki

### Abstrakt:

Artykuł ten jest skromną próbą przekładu twórczości argentyńskiej poetki Alejandry Pizarnik (1936-1972), a zarazem wyrazem uznania dla wspaniałej tłumaczki i jej pracy translatorskiej. Zawiera krótką biografię poetki wraz z tłumaczeniami fragmentów jej korespondencji z Ivonne Bordelois oraz wybór utworów z poezji zebranych (*Poesía completa*).

**Słowa kluczowe:** Alejandra Pizarnik, literatura argentyńska, poezja, przekład

### Abstract:

#### Alejandra Pizarnik: A Poetic Biography

This article is a modest attempt at translating the work of the Argentinian poet Alejandra Pizarnik (1936-1972), and at the same time an expression of appreciation for the wonderful translator and her translation work. It contains a short biography of the poet with translations of fragments of her correspondence with Ivonne Bordelois and a selection of works from collected poetry (*Poesía completa*).

**Keywords:** Alejandra Pizarnik, Argentinian literature, poetry, translation

## Niewinna godzina

*teraz  
w tej niewinnej godzinie  
ja i ta, którą byłam  
siadamy  
na progu mojego wzroku*

Pod koniec miesiąca Alejandra została wypuszczona na kilka dni ze szpitala psychiatrycznego. Udała się do domu, wiedząc, że to jej ostatnia wyprawa. Przedawkowanie środka nasennego pozwoliło jej na spełnienie tragicznego marzenia: uczestniczenia we własnej śmierci. Napisała kiedyś, że śmierć jest jej kochankiem. Był 25 września 1972 roku. Buenos Aires.

## Mała staruszka

*Pamiętam moje dzieciństwo  
Kiedy byłam staruszką  
Kwiaty umierały w moich rękach  
Pamiętam czarne poranki pełne słońca  
kiedy byłam dzieckiem.*

Flora Alejandra Pizarnik urodziła się w Buenos Aires, w kwietniu 1936 roku, dwa lata po tym, jak jej rodzice, polscy Żydzi, przybyli z Równego (obecna Ukraina) do Argentyny w poszukiwaniu lepszego życia i z obawy przed pogromami. Prawdziwe nazwisko brzmiało Pożarnik, czyli „syn ognia”. Ponoć kiedy matka Alejandry powiedziała swojej matce, że wychodzi za mąż za Pożarnika, ta odpowiedziała zdziwiona: „Jak to? Chcesz wyjść za strażaka?”.

Rodzice Alejandry osiedlili się w południowej dzielnicy miasta, zamieszkaney głównie przez niezbyt zamożną klasę średnią. Mimo że reszta rodziny zaadaptowała się szybko do nowych warunków, poczucie osamotnienia i braku korzeni nie opuści Alejandry do końca życia. Tam upływa smutne raczej dzieciństwo introwertycznej dziewczynki, pełnej lęków i fantasmagorii. Może stąd jej późniejsza sympatia do lalek i Alicji w Krainie Czarów.

## Studia

*Ach! Nieskończony egoizm młodości,  
pracowity optymizm...*

W 1954 roku Alejandra zaczyna studia na Uniwersytecie w Buenos Aires. Studiuję literaturę i filozofię. Ale studia nie spełniają jej oczekiwań; bardziej postrzega je jako ograniczenie niż inspirację. Już wtedy zauważa, że czuje się osobą tak pozbawioną przyszłości, że wszelka kontynuacja, także studiów, napawa ją przerażeniem i poczuciem bezsensu. W końcu porzuca studia i zaczyna malować. Dzięki swojemu nauczycielowi Juanowi Battle Plansowi, surrealiście, zaczyna widzieć poezję jako malarstwo, tekst malowany na czystej kartce papieru. To pierwsze, ale nieostatnie spotkanie Alejandry z surrealizmem. Rodzi się w niej idea, że życie to sztuka. Że każda chwila to poezja.

Już w 1954 roku, a więc jako osiemnastolatka, Alejandra wydaje pierwszy tomik poezji; drugi publikuje rok później.

Buenos Aires już wtedy jest miastem artystów, filozofów i... psychoanalityków. Wizyty u psychoterapeuty są powszechną praktyką. W modzie są spotkania w barach i kawiarniach, gdzie w oparach papierosowego dymu prowadzi się dyskusje o sztuce. Amfetamina jest dostępna w każdej aptece. Zażywa ją i Alejandra. Żeby nie jeść i „aby lepiej się uczyć”. To wtedy poznaje swojego długoletniego mentora, Leona Ostrova, w którym ponoć się zakochuje. I jemu dedykuje swój drugi tomik *Ostatnia niewinność*.

*Panie  
klatka zamieniła się w ptaka  
i pożarła moje nadzieje  
Panie  
klatka zamieniła się w ptaka  
Co zrobię ze strachem.*

Alejandra wchodzi w środowisko literackie, poznaje współczesnych sobie poetów, poświęca im swoje utwory. I nieprzerwanie pisze. W 1958 roku wydaje trzeci już tomik poezji, *Stracone przygody*. Na okładce: dziewczyna w tańcu, w jej dłoniach pawie pióro. Rysunek

Paula Klee. Wraz z Hieronimem Boschem to dwaj ulubieni malarze Alejandry.

Wtedy też poznaje Olę Orozco, starszą od siebie poetkę, z którą zachowa kontakt do śmierci. Niejeden raz, w przypływie szaleństwa, czy raczej panicznego przed nim lęku, Alejandra zastuka nad ranem do jej drzwi.

Zakochuje się nieustannie i zawsze nieszczęśliwie. Jednym z wybranków jest kolumbijski poeta Jorge Gaitán Durán. Kiedy umiera, Alejandra pogrąża się w otchłani rozpacz. Według wspomnień matki nigdy nie udaje jej się wyjść z niej do końca.

## Paryż

*Odeszłam z okropnej pracy. Teraz szukam następnej. Uprasza się wziąć pod uwagę, że ten list pozbawił mnie dziś obiadu. Duchowo czuję się wolna i spełniona, ale żołądkowo pusta i melancholijna. Nie mówmy o tym więcej: nie do biednych należy mówienie o biedzie.*

W 1960 roku, w wieku dwudziestu jeden lat, Alejandra wyjeżdża do Paryża. W końcu. Od początku widzi w nim spełnienie swoich artystycznych zamierzeń i niejednokrotnie będzie chciała do niego wrócić. Pracuje dorywczo jako tłumacz i krytyk literacki; pisze. To, co zarabia, nie zawsze starcza jej na życie, ale swoją sytuację traktuje z humorem.

*Na szczęście nie zginął humor i moje życie, w którym własna niezdarność przekształca wszystko w stary film Chaplina, nieustannie dostarcza mi rozrywki. Tak na przykład przeżyłam kilka miesięcy bez prania ubrań (kupowałam sobie nowe), co uchroniło mnie przed samobójstwem, bo który poeta pozwoliłby, aby rozgrzebano po śmierci jego walizki pełne brudnej bielizny?*

W swoim mieszkanku, przesiąkniętym zapachem tytoniu i wypełnionym po brzegi książkami i papierami, żyje i tworzy, głównie w nocy. Większość listów wysłanych z Paryża napisanych zostało „o piątej o świcie”; dzień nie służy Alejandrze.

Jednocześnie przeżywa najszcześniejszy chyba okres w swoim życiu. Paryż od dawna jest mekką dla wielu artystów z Ameryki Południowej. Tam tworzą swoje najlepsze dzieła. Podobnie jest z Alejandrą.

Tłumaczy na hiszpański francuskich pisarzy, poznaje surrealistę André Arnauda i takie znakomitości literatury światowej, jak Octavio Paza czy Julio Cortázar. A jednocześnie szaleńczo pracuje w komitetach redakcyjnych periodyków literackich, studiuje na Sorbonie religioznawstwo i literaturę. I tworzy. Na spotkaniach literackich pojawia się drobna dziewczyna o ogromnych oczach, z nieodłącznym papierosem, jakby na przekór nękającej ją od zawsze astmie, ubrana z niebywałą nonszalancją i bez cienia makijażu. Kiedy mówi, nieustanne przekleństwa są w stanie zbulwersować każdego rozmówcę, ale potrafi też mówić o poezji albo poezją; swoim niskim powolnym głosem, z niespotykaną intonacją dzieli wyrazy w najmniej spodziewanych miejscach, hipnotyzując słuchaczy. Jakby samym mówieniem chciała przerwać rutynę banalnych dialogów. Potrafi być czuła i słodka, a zaraz potem wręcz odpychająca. Jako osoba pozbawiona poczucia czasu doprowadza przyjaciół do rozpacz i wściekłości, potrafi być niecierpliwa i choleryczna, ale też jest w stanie rozpocząć w nocy poemat dokończyć swoim drobnym pismem przykładowej uczennicy, po to tylko, aby stukaniem maszyny nie zbudzić sąsiadów. Zadziwia poetycką płodnością, wszechstronnym obyciem literackim oraz niebywałą kreatywnością. Każda rozmowa, każdy list Alejandry to fajerwerki kolorów, błyskotliwych gier słownych, przemieszanych języków, aluzji literackich. W 1964 roku z ciężkim sercem poetka opuszcza Paryż.

Już po wyjeździe w liście do przyjaciela pisze:

*Robię, co mogę – to znaczy, czego nie mogę – aby wrócić do Paryża. Tam, mimo całego zewnętrznego porzucenia, jestem szczęśliwa. To znaczy: mogę pisać z większym poczuciem wolności.*

## Buenos Aires

*Ci, co przychodzą, nie spotykają mnie,  
Ci, na których czekam, nie istnieją.*

Po powrocie do Buenos Aires stara się pozostać w kontakcie ze wszystkimi poznanymi osobistościami. Swoje listy nadal ozdabia kolorowymi rysunkami w stylu ulubionego Paula Klee czy Marca Chagalla.

W 1965 roku jej tomik *Prace i noce* okrzyknięty zostaje w Argentynie najlepszą poezją roku. Mimo uznania i rozgłosu czuje się coraz bardziej osamotniona i rozdarta. Píše nocami, czy też pisze noce, jak sama mówi, odchodząc coraz bardziej od rzeczywistego świata, niepomnia, że kto nazbyt się oddała, może nigdy nie wrócić.

*Jestem tu, doszłam do 30 i nadal nic nie wiem o istnieniu. To, co dziecinnie, musi teraz umrzeć, ale nie dlatego moja dorosłość stanie się definitywną. Strach bez wątpienia jest silniejszy. [...] Czas już pozbyć się nadziei na odnalezienie matki.*

W 1966 roku Alejandra kończy 30 lat. Ale drobna sylwetka i wielkie zielone oczy zdradzają wieczną dziewczynkę. Poetka jest tego świadoma; kokietuje swoim dziecinnym wyglądem, a jednocześnie traktuje go jako maskę, aby bronić się przed światem. Pod koniec życia przyzna, że tylko przechodzące ulicą dzieci są w stanie wzbudzić jej zainteresowanie, zwłaszcza te o jasnych oczach. Nazywa siebie „małą podróżniczką”, „małą żebraczką”. Do końca żebrze o miłość.

W 1965 roku wyznaje:

*Boję się. Wszystko we mnie się wali. Nie chcę walczyć, nie mam przeciw komu walczyć. Wszystko jest takie stare, takie zmęczone. Obym mogła nigdy nie kłamać.*

Uwielbia pozować do zdjęć, co widać na ocalałych fotografiach; za wszelką cenę chce zwrócić na siebie uwagę. Jak dziecko. Nie potrafi zaakceptować upływu czasu.

W jej utworach pojawia się zainteresowanie sadyzmem i obscenicznością. Na podstawie historii siedemnastowiecznej hrabiny z Transylwanii tworzy opowiadania o krwawej hrabinie i nie wiadomo, czy wyszukane tortury, jakie władczyni zadawała swoim służącym, mają potwierdzenie w historii, czy są wymysłem Alejandry. Opowiadania ociekają krwią, ale też ujawniają homoseksualne skłonności autorki. We wspomnieniach przewija się szereg kobiecych imion, a zafascynowana postacią Janis Joplin, która popełnia samobójstwo w 1970 roku, dedykuje jej jeden ze swoich poematów. W Buenos Aires poznaje też Silvinę Ocampo, poetkę, organizatorkę salonów literackich, redaktorkę słynnego pisma „Sur” i żonę niedawno zmarłego Adolfa Bioy Casaresa. To właśnie Silvina w 1970 roku redaguje przygotowaną przez siebie ankietę skierowaną do kobiet świata nauki, sztuki, poetek, malarek, ale też tych pracujących w dziennikarstwie i oddających się działalności społecznej. Na trzecie pytanie: „Czy uważa pani, że edukacja seksualna jest potrzebna?”, Alejandra odpowie po prostu: „Oczywiście, z tego względu, że wszystko, co związane z seksem nie jest łatwe”. Kolejne pytanie: „Czy jako kobieta napotkała pani przeszkody w swojej karierze?” – i odpowiedź: „Chociaż bycie kobietą nie zabrania pisać, sądzę, że warto podchodzić do tego z zażartą jasnością. W ten sposób potwierdzam, że bycie kobietą jest nieszczęściem, tak jak jest nim bycie żydem, biednym, czarnym, homoseksualistą, poetą, Argentyńczykiem... Oczywiście, ważne jest to, co robimy z nieszczęściami”.

Dla Alejandry Silvina jest objawieniem. Nie tylko obiektem miłości, ale i nadzieją na ratunek, chociaż sama pisze, że nic gorszego dla wołającego o pomoc, niż ją otrzymać. Niedługo przed śmiercią napisze:

*Silvina, ulecz mnie, pomóż mi, ta męka jest nie do wytrzymania. – Silvina, ulecz mnie, nie pozwól, abym musiała już umrzeć.*

## Koniec ucieczki

W 1970 roku przeżywa pierwszą poważną depresję. Nie publikuje prawie nic. Schizofreniczne głosy składają się jednak na *Muzyczne piekło* – nowy tomik wydany w rok później. Życie staje się dla Alejandry jedną wielką ucieczką przed rzeczywistością, z którą przestaje sobie radzić.

*Kiedy przestaniemy uciekać? Kiedy się to wydarzy? Gdzie? Jak? Ile? Dlaczego? Dla kogo?*

Jej listy stają się coraz bardziej chaotyczne. Odrzuca światło dnia. Funkcjonuje tylko nocą. Przyznaje, że przez jej życie przewinęło się mnóstwo kobiet i mężczyzn; czuje zmęczenie. Chce być sama. W 1971 roku zostaje zamknięta w szpitalu na pięć miesięcy. Wychodzi w styczniu 1972 roku. Myśl o samobójstwie, która prześladowuje Alejandrę od lat, pojawia się coraz częściej.

*W życiu nie widziałam bardziej ewidentnego przykładu kogoś, kto powinien zabić się jak najszybciej.*

Słowo staje się jej obsesją. Ona, która „próbowała słów, jak oprawca próbuje sznur, by powiesić swoją ofiarę”, przestaje nad nimi panować.

*Wiem, że jestem poetką i że stworzę wiersze prawdziwe, ważne, niezastąpione, przygotuję się, kieruję sobą, pożeram siebie i niszczę. To mój koniec. I mimo to, decyduję się na to.*

Wie od samego początku, że poezja jest niebezpieczną grą, gdy nie potrafimy oddzielić jej od życia. Ale ona nie chce tego podziału. Chce, by jej życie było „surrealistycznym aktem”. Odchodzi. W wieku trzydziestu sześciu lat.

*Stąpa w ciszy ku głębi  
Córa królów.*



**Wybór poezji**

41/ *Tylko miłość*

*Moja miłość rośnie.*

*To niezawodny spadochron.*

*Naciskasz guzik i*

*jego pierś ogromnieje*

*Moja miłość nie wyje*

*nie skarży się*

*nie błaga*

*nie śmieje się.*

*Jej ciało to oko.*

*Jej skórą mapa świata.*

*Moje słowa dziurawią*

*ostatni znak jej imienia.*

*Moje pocałunki – węgorze, którym on*

*chępliwie pozwala się ślizgać.*

*Moje pieszczoty – źródło, co wspomina*

*muzykę nad fontannami Rzymu.*

*Nikt jeszcze nie zdołał zbiec z terytorium*

*jej duszy.*

*Nie ma dróg ani fald, ani owadów.*

*Wszystko jest tak gładkie, że moje lzy*

*podrywają się do buntu.*

*Moja twórczość to świętoszek*

*w czerwonej karocy.*

*W takich chwilach kalamarz wzbija się do lotu,*

*zmierzając ku nieskończeniu odległym granicom*

*komarów w miłosnym akcie.*

*Rozbrzmiewa złowieszczy dźwięk. Już nie latam.*

*To moja miłość rośnie.*

## 49/ Zbawienie

*Wyspa umyka*

*A dziewczyna znowu wspina się po wietrze  
i odkrywa śmierć ptaka wróżbity*

*Teraz*

*to ujarzmiony ogień*

*Teraz*

*to mięso*

*liść*

*kamień*

*zagubione w źródle burzy*

*jak żeglarz, który w zgrozie cywilizacji  
oczyszcza nadejście nocy*

*Teraz*

*dziewczyna natrafia na maskę nieskończoności  
i rozbija mur poezji.*

## 55/ Popioły

*Noc roztrzaskała się na gwiazdy*

*patrząc na mnie oniemiała  
powietrze zionie nienawiścią  
jego twarz upiękuszona  
muzyką.*

*Wkrótce odejdziemy*

*Tajemny sen*

*przodek mojego uśmiechu  
świat zmizerniał  
i jest kłódka, ale nie ma kluczy  
i jest lęk, ale nie ma łez.*

*Co ze sobą pocznę?*

*Bo Tobie zawdzięczam to, kim jestem*

*Ale nie mam jutra*

*Bo Tobie...*

*Cierpi noc.*

79/ *Wygnanie*

*Ta mania czucia się aniołem,  
bez wieku,  
bez śmierci, w której można żyć,  
bez litości dla mojego imienia  
ani dla moich tulących kości, które płaczą.*

*I kto nie ma miłości?  
I kto nie doznaje rozkoszy wśród maków?  
I kto nie ma władzy nad ogniem, śmiercią,  
lękiem, czymś strasznym,  
choćby miało pióra,  
choćby miało uśmiech?*

*Zgubny to obłęd kochać cień.  
Cień nie umiera.  
A moja miłość  
uznaje tylko to, co płynie  
jak piekielna lava:  
milczącą lożę,  
zjawy w słodkiej erekcji,  
kapłanów z piany  
a nade wszystko anioły,  
anioły piękne jak noże,*

*które wznoszą się nocą  
i niszczą nadzieję.*

82/ *Popioły*

*Wypowiedzieliśmy słowa,  
słowa, które budzą umarłych,  
słowa, które wzniecają ogień,  
słowa, w których można usiąść  
i uśmiechnąć się.*

*Stworzyliśmy mowę  
ptaka i morza,  
mowę wody,  
mowę miłości.*

*Uklękliśmy,  
by oddać cześć zdaniom rozległym  
niczym westchnienie gwiazdy,  
zdaniom jak fale,  
skrzydlatym zdaniom.*

*Stworzyliśmy nowe imiona  
dla wina i śmiechu,  
dla spojrzeń i ich strasznych  
dróg.*

*I teraz jestem sama  
– jak szalony skąpiec  
na swej górze złota –  
miotając słowa ku niebu,  
ale jestem sama  
i nie mogę wypowiedzieć przed ukochanym  
tych słów, dzięki którym żyję.*

86/ *Nic*

*Wiatr umiera w moim cierpieniu.  
Noc żebrze o moją krew.*

91/ *Brak*

*Nie znam się na ptakach,  
nie znam historii ognia.  
Ale myślę, że moja samotność powinna mieć skrzydła.*

108/ *6*

*ona obnaża się w raj  
swojej pamięci  
ona nie zna okrutnego losu  
swoich spojrzeń  
ona boi się, że nie potrafi nazwać  
tego, czego nie ma*

110/ *8*

*Świetlista pamięć, galeria, po której błądzi cień mojego oczekiwania. Nie-  
prawda, że nadejdzie. Nieprawda, że nie nadejdzie.*

113/ *11*

*teraz  
w tej niewinnej godzinie  
ja i ta, którą byłam, siadamy  
na progu mojego spojrzenia*

120/ 18

*jak wiersz świadomy  
ciszy rzeczy  
mówisz, aby mnie nie widzieć*

125/ 23

*spojrzenie z rynsztoka  
może objawić cały świat*

*bunt – to patrzeć na różę  
aż oczy obrócą się w proch*

137/ 35

*Życie, moje życie, pozwól sobie upaść i boleć, moje życie, pozwól, by  
ogarnął cię ogień, niewinna cisza, zielone głazy w domu nocy, pozwól  
sobie na upadek i ból, moje życie.*

143

*cisza  
łączę się z ciszą  
połączyłam się z ciszą  
i pozwalam się tworzyć  
pozwalam się pić  
pozwalam się mówić*

### **Kursywą tłumaczenie własne poezji i listów Alejandry Pizarnik z:**

BORDELOIS, I. (1998), *Correspondencia Pizarnik*, Seix Barral, Buenos Aires.

PIZARNIK, A. (2002), *Poesía completa*, Editorial Lumen, Buenos Aires.